

takiego polecenia poprawy, przepraszasz, naprawy?

Przy tej okazji warto zastanowić się nad naszą wspólną, obywatelską odpowiedzialnością. Oczywiście na administrację można sobie ponarzekać, na siebie już nie. Szkoda, bo ileż to razy sami przechodzimy obojętnie obok tego co nas oburza, denerwuje, irytuje, a może wyprawda z równowagi.

Zniszczone drzewa i krzewy, wydeptane trawniki, połamane ławki, wyrwane kontakty, zniszczone domofony, utracone klamki, zakupione piaskownice i chodniki, sterczący „klatkowcy”- rzucający mięsem przepijanym piwkiem, psy samopas biegające, gołębie fruwające mimo alarmów „ptasiogrypowych”, wymazane ściany, itd. itp.

To wszystko przecież nie bierze się samo z siebie, bardzo często mamy w tym, niestety, swój udział. Jeśli na zło i nieprawidłowości reaguję narażam się agresywność nie tylko maloliatów ale i rodziców biorących w wątpliwą obronę swoją hasającą bez opieki latorośl. Inni po cichu ponarzekają i ... idą dalej. Jeszcze inni wzduszą ramionami, udając, że nie się nie dzieje.

Może więc od czasu do czasu, a stopniowo coraz częściej, weźmiemy się do wspólnego administrowania. Spróbujmy sami porządkować i pokierować. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy na swoim osiedlu pomogli poprowadzić, posterować i podrygować, oczywiście w dobrym tych słów znaczeniu.

W wielu sprawach możemy sami poczuć się w roli administratora, a nie tylko narzekającego obserwatora. Ku wspólnemu pożytkowi, dla dobra ogólnego ale i własnego, dla satysfakcji.

Prawie każdy kiedyś czynił administrował lub administruje. Spróbujmy administrować naszym wspólnym domem, naszymi podwórkami, blokami, osiedlami. Naszą zbiorową spółdzielnię. Nie czekając aż ktoś (kto?) to za nas zrobi. Oczywiście, nie wyręczamy przy tym z wielu spraw naszego ulubieńca - osiedlowej administracji.

Troszeczkę na nią ponarzekałem. Wiedziony ostrożnością, na wszelki wypadek podpisać się inicjałami. A niż zagniewana administracja pomijając będzie mój blok i moją klatkę. Drzwi lubią się psuć, żarówki przepalać, klamki urywać, więc żyćcie sobie i wszystkim poczciech z naszej spółdzielczej administracji.

RyM

Mroźna zima



Ostra zima nie ustępuje. Śnieg i mróz mamy już trzeci miesiąc. Służby komunalne miasta i dozorczy w osiedlach KSM pracują bez przerwy. Dostrzegają to lokatorzy. Do Zarządu Spółdzielni napływają listy z pochwałami i podziękowaniami dla pracowników administracji osiedli i gospodarzy domów.

„My lokatorzy budynków przy ul. St. Kostki 3a, 5a, 7a, 9a, 11a, 13a jesteśmy pełni podziwu dla utrzymującej porządek w tych budynkach i wokół nich pani Renaty Krzysztofiak - piszą w liście lokatorzy. Podkreślają, że w okresie zimy czas pracy pani Krzysztofiak wykraczał daleko poza 8 godzin dziennie.

Podobnie wypowiadają się na łamach lokalnej gazety mieszkańcy ulicy Konarskiego i Spółdzielczej.

„Jestem mieszkańcem budynku przy ulicy Pomorskiej 88 i z całą przyjemnością

chcę podziękować za sprzątanie śniegu i posypywanie alejek piaskiem. Nie wiem jak nazywa się pani gospodyni wiem, że ma na imię Basia” - napisał w kolejnym liście mieszkaniec KSM.

Działania pani Danuty Iwan gospodyni rejonu 1. zasługują na pochwałę - stwierdzają w liście do Zarządu KSM mieszkańcy bloków 68 i 70 przy ul. Mazurskiej. Do pisma dołączona jest lista z nazwiskami.

Podobne pisma skierowali mieszkańcy budynków przy ulicach Konarskiego 8, 10 i Zielńskiego 3, którzy dziękują pani Kazmierze Zielnińskiej za „dbanie o reprezentacyjny wygląd tej części KSM”.

Lokatorzy doceniają również pracowników z działów technicznych administracji osiedli. Wiele pracy kosztowało ich usuwanie śniegu i lodu z dachów. Szczególnym zagrożeniem były olbrzymie sople, zwisające z dachów.

(Oprac. K.)